

Pismo Członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarności”

Dostaliśmy od historii i oddamy komuś w spadku czas wystąpień i protestów czas wydarzeń i wypadków. /.../ Jan Kelus

dziedzictwo

Nikt właściwie nie ma prawa do oceniania innych, proponowania "doskonałych" rozwiązań, decydowania za nich. Uważam jednak, że zabieranie głosu na ten temat pozwoli na rozbudzenie świadomości poszczególnych ludzi. Problem naszej odpowiedzialności moralnej za przyszłość państwa i społeczeństwa nadal stanowi temat otwarty i pozostający poza naszymi zdolnościami przewidywania. Nie oznacza to jednak, abyśmy nasze wysiłki skierowane na jego opracowanie mieli uważać za irracjonalne i pozbawione jakiegokolwiek znaczenia, przeciwnie, musimy uświadomić sobie, że odpowiednio wcześniej przygotowana odpowiedź pozwoli uniknąć w przyszłości wielu frustracji w społeczeństwie. Wyznaczamy sobie cel w przyszłości, którego realizacja będzie sensem istnienia nas - nie tylko jako grup politycznych, ale również nas - jako jednostek.

Cóż zatem z ową "moralną odpowiedzialnością"? W polskiej literaturze nie ma opracowań interesującej nas kwestii. Jest natomiast praca Karla Jaspersa dotycząca odpowiedzialności Niemców za zbrodnie hitlerowskie. Czy jednak możemy się posłużyć ową analizą? Mamy wszakże do czynienia z jakościowo inną sytuacją. Tamci ludzie żyli w czasach, kiedy zbrodnie były dokonywane, a ich wina polegała na tym, że nie protestowali przeciwko nim. W naszym przypadku przyszłość - to jeszcze nie istniejący stan rzeczywistości. Istnieje jednak nasza odpowiedzialność za przyszłość i los następujących pokoleń. Nie możemy żyć na rachunek przyszłości, bo wówczas czeka ją bankructwo. Musimy przygotować fundament, na którym przyszłość zbuduje swój gmach. Powinniśmy pamiętać, że to o nas kiedyś będą mówili - "To nasza tradycja". To, co robimy, nie należy wyłącznie do nas, pamiętajmy, że skutki naszych działań będą odczuwane przez przyszłe pokolenia! Jesteśmy częścią przyszłości i dlatego ponosimy za nią pełną odpowiedzialność.

NA RAZIE MILCZY

Zdolność dziwienia się jest darem niebios. Goy z kranu nie plynie woda, gdy nie grzeją kaloryfery, gdy widzę krzywo postawioną ścianę budynku i stykam się z arogancją urzędników i ekspedientów w sklepie, wówczas dziwię się i oburzam, czyli jestem normalny. Nie wpadłem w stan odrętwienia, który w pierwszym pokoleniu jest rezygnacją a w drugim sowietyzacją. System społeczno-polityczny, w którym żyjemy, nie jest w stanie zaspokoić "rosnących potrzeb społeczeństwa", skierował więc wszystkie swe mechanizmy na to, aby potrzeby społeczeństwa nie rosły, lecz przeciwnie - stale się obniżały. Wystarczy rozejrzeć się wokół, aby z przerażeniem stwierdzić, że ludzie dziećmi godzą się łatwo na standardy i sytuacje, które jeszcze parę lat temu były dla nich nie do pomyślenia. Ci ludzie to większość polskiego społeczeń-

stwa, to ci, których nazywa się "milczącą większością". Słuchając jak psioczą w autobusach, jak narzekają po paru głębszych, może się wydawać, że nazwa jest niewłaściwa, że jest to raczej większość głośna. To jednak błąd w rozumowaniu, jako że tak naprawdę owa nie wyróżniająca się niczym masa szarych obywateli praktycznie nigdy nie została w Polsce powojennej dopuszczona do głosu. Nawet między sierpniem a grudniem tak naprawdę jedynym sposobem wypowiedzi dla tego społecznego "środka" było działanie, symboliczne wystąpienia. Milcząca większość zabierała głos, strajkując, lub wychodząc na ulicę. Ponieważ oba te zajęcia są na dłuższą metę męczące, to obecnie większość milczy. Milczy i coraz więcej się do zachowawczej strategii gospodarczej narzuconej po 13 grudnia.

Dziewiętnastego lutego br. zostali aresztowani **Jack Czaputowicz i Piotr Niemczyk**, działacze ruchu "Wolność i Pokój". Początkowo zatrzymano ich pod zarzutami z art. 271 §1 i §2 w związku z art. 282a §1 w związku z art. 10 §2 kk. Byli przetrzymywani w Pałacu Mostowskich, a lutego przewiezieni zostali do więzienia na Rakowiecką. Dostali sankcję trzymiesięczną z art. 27 §1/udział w organizacji niejawnej/. Obydwaj wysłali książeczki wojskowe, solidaryzując się z postawą Marka Adamkiewicza, który ze względów moralno-etycznych odmówił złożenia przysięgi wojskowej i obecnie odsądza 2,5-letni wyrok pozbawienia wolności.

Stanowimy źródło idei, z którego czerpać będą następni. Tak jak my dzisiaj sięgamy do Platona czy Kanta, tak kiedyś będzie się sięgać do pism naszych myślicieli. Musimy zadbać o to, aby było do czego sięgać i abyśmy nie musieli wstydzić się dziedzictwa naszej epoki. Powinniśmy zasiać sobie, że od tego, jak urządzimy świat, zależy jego losy w przyszłości. Nie możemy w sposób egoistyczny wykorzystywać np. bogactw naturalnych, zapominając, że następujące po nas pokolenia będą też potrzebowały ich do swego bytowania i rozwoju. Świat się nie kończy na nas. Pokolenia, które przyjdą po nas, muszą mieć zagwarantowane co najmniej te same szanse, jakie my mamy. Zapewnienie tego, to nasz podstawowy obowiązek wobec nich. Nie wolno dopuścić do zniszczenia świata, bo nie stanowi on własności obecnego czasu. Nie chodzi tu tylko o problem wojny czy pokoju, również ważne jest zachowanie np. środowiska naturalnego oraz obrona dorobku intelektualnego i pewnej hierarchii wartości. Pojawić się może pytanie, czy w imię przyszłych pokoleń można np. zrezygnować z niepodległości dla zachowania pokoju /a tym samym świata/? Odpowiedź będzie negatywna, albowiem zachowujemy pokój, ale tracimy coś znacznie wartościowszego - również dla następców. Więc cena okazała się zbyt wysoka. W tym dbaniu o dobro przyszłych pokoleń nie wolno zapominać o prostej regule ekonomicznej, że saldo zawsze powinno być dodatnie.

Dlaczego to wszystko napisałem? Krótko mówiąc: uświadomienie sobie tego wszystkiego jest kolejnym dowodem sensowności podejmowania działań politycznych, które mają doprowadzić do stworzenia lepszej - uczciwszej - rzeczywistości.

/TRAW/

My członkowie "wojującej mniejszości" wciąż liczymy, że się masy obudzą, że skoro nie chcą walczyć o wolność prasy, o wolne związki zawodowe i pluralizm, to im wreszcie tak czerwony dopieprzą ekonomicznie, że znów zostaną wojskiem, które my, "świadomi opozycjoniści" poprowadzimy. Czekamy, aby milcząca większość znów przemówiła jedynym dostępnym dla niej językiem, językiem czynów. Jeżeli więc w deklaracji Grupy Politycznej "Robotnik" napisaliśmy, że będziemy bronić interesów milczącej większości, to po to właśnie, aby jednak nie był to tylko język czynów, aby większość będąca przedmiotem politycznego sporu między opozycją a komunistami stała się podmiotem i przemówiła ludzkim głosem. Nie ludzimy się przy tym, że to, co powie, będzie nam się wyłącznie podobać i podobać.

Igor Lewy

O MŁODZIEŻY - NIE TYLKO

Może się okazać, że w prasie niezależnej, bar-
 mistyczne artykuły o młodzieży. Oto dorasta, ko-
 lejne roczniki, które nie zdziwysz przebież-
 "Solidarności", wchodzi w życie zagubione, zdezor-
 riantowane, bez szans na sensowny "pracy i mi-
 kanie", punkcja się na rockowskich, epafy i upra-
 wiają sekscesy. I co trzeba z tym zrobić.
 Publikacje te świadczą między innymi o tym, że
 opozycja, choć nielegalna, staje się instytucją
 szczerą, bowiem cechy wszystkich szacownych in-
 stytucji jest iżw. troska o młodzież, wynikająca
 nie tyle z troski, ile z chęci zapewnienia konty-
 nuacji wyznawany w barstocim. Aby było bardziej in-
 tensywno, niepokój ten dzieliłby pospół z czer-
 woną paszką. Jak wiadomo, PZPR załamowała, sobie
 ostrą młodzieżową plenum i towarzysze przez
 dwa dni lamowali, że młodzież nie chce kochać
 socjalizm /realnego/, co zresztą jest swiętą pra-
 wdą, gdyż przodująca siła młoda młodych
 ambicji a więcej oświeconych, nie martwiących
 się tak bardzo, bowiem nie ma tak ziej partii rzą-
 dowej, do której jakby młodzież nie zgłaszała
 akcesu. A kierownicze i osobniki zauroczone jak
 błąd wiadra zaczęła się zamykać po osiemnast-
 ce a nie po czterdzieste, jak to się potocznie
 sądzi. Tyle, że nie należy od nich wymagać mto-
 ci, raczej naukowe troche socjologii, ekonomii i
 sętu do etnowisk społecznej. Wówczas, by może po doj-
 dzie do etnowisk społecznej, plenum zaocucuje
 dalszymi prębami znaczenia każdy naukowy i
 wszystkich stopni za pomocą lojalek, libowam i
 weteropoddanych deklaracji, więc z młodzieżą
 będzie coraz gorzej.

Najgorzej jest to, że niewiele możemy na to
 poradzić. Konspira, jak każda konspira na świecie
 nielegalna i represjonowana, jest zabawa dla nie-
 liczynej. Zaś dla coraz liczniejszych dorastają-
 cych młodych ludzi, którzy za karnawali chodzą
 do podziemi, będący już tylko fatalistami
 starszym bratem, którego czerony zaciął w ci-
 gu jednej nocy i który jest równie, chociaż ma-
 ozy, demerwacy.

Łudnym się, iż gromadziły się na przysię-
 "godziny W". Tylko, że jak ta godzina nadejdzie,
 może okazać się, że nie jest to nasza godzina. Jak
 zauważył kiedyś Jerzy Topik i co wynika z ostat-
 nich 200 lat naszej historii - żadne pokolenie
 nie zdobywa się dwa razy na rytm. Zryw będzie na-
 leżał do dzisiejszych osiemnastolatków, punkcja -
 cych i nie, a i sama rozmowa może się nieco róż-

Zadania dla nas

Pod takim właśnie tytułem w roku podległemu 50% towa-
 rów o 20%. Tym będzie zajmować się partia, to jest dla nich zadanie: obniżenie naszego poziomu - życia.

Teraz informacja KM PZPR rok 86: partii w 86 r. Oto jak widzi re-
 informacja" - organie KM PZPR w Szczecinie nr 275/ukazał się du-
 ży artykuł mówiący o zadaniach

Pod takim właśnie tytułem w roku podległemu 50% towa-
 rów o 20%. Tym będzie zajmować się partia, to jest dla nich zadanie: obniżenie naszego poziomu - życia.

A zadania dla nas? Dostadnie odwrotnie, naszym obro-
 nie nasz poziom życia. Nie uda się tego zrobić jednym straj-
 kiem czy wystąpieniem, tak jak TKR planowała w lipcu ub.r. Pod-
 wyżki nie będą globalne i jed-
 norazowe. Dlatego też walcząc na-
 leży o podnieśnienie płac, a w niektórych przypadkach o utrzy-
 manie ich na obecnym poziomie. Tak więc dla nas rok 1986 będzie rokiem strajków w obronie pozio-
 mu życia, do którego musimy zada-
 niom sprostać, już teraz musimy rozpocząć przygotowania. Te strajki w naszym kraju, inaczej niż w innych, nie będą miały co-
 jęce. Ale partiatad należy, że za-
 ich organizowanie niektórzy z nas mogą być zwolnieni, że w któ-
 rymś z przypadków dyrekcja nie ustąpi. Dlatego już dziś skiad-

nie od dialogu Polaka z Polakiem. Pokolentne wy-
 chowane w ostrych podziałach politycznych, gnieź-
 dzące się w kacie i te ciowe), pozabawione nadziei
 na życie godne, cywilizowanego Europejczyka - gdy
 na ostrze. My zaś, z naszym zasad non violence i
 moralną nieusność, okazemy się niezmiernym wufem,
 niepotrzebnym relikwiarz i kłopotliwym balastem.
 Czy to by musiało być, nie było, strójmy na po-
 czątek owe rzeczy. To pierwsze nie traktujemy
 wyrosków jak wyrosków, pozostawmy to czernomnu
 Anegdota o pewnej pani, roducej to i owo dla o-
 zycy, która i Mała karmka na klucz w pokój na-
 siódmym piętrze synów, uczniów ostatnich klas li-
 cealnych, aby nie wymknęli się na solidarnościowy
 pochód, nie jest wyodrębnioną ciekawostką. I tu
 zdziaczy "Solidarności" odśpiewa od "roboty" swoje
 i cudze dzieci w wieku szkolnym, twierdząc: "niech
 chłopak najpierw skończy szkołę, a potem będzie
 czas na politykę". Niestety "potem" zazwyczaj już
 nie następuje, gdyż w młodzieży chłopał stał
 się jakimś lanem. Młodzież trzeba "demokratyzowa-
 wzenie, inaczej zrobi to za nas ktoś inny". 500-
 tysięcznym przy pomocy istniejących ośrodków kszta-
 kę gęźwiskiego "Budowanie Niepodległej". To nieco
 nieuchwilnie napisane historyczne czytadło powi-
 nien znać każdy wyroszek. Książka gęźwiskiego
 jest cudowna, przemawiająca do wyobraźni rewolucjo-
 naryzacji tak ośmieszającego w oficjalnych przekazio-
 rach politycznego romantyzmu. Pokazuje, jak z po-
 ruczeń nierealnych, mronkowatych zadaniach i od-
 pogrzebów, zaobnych kokardek, pomników, policz-
 ków dla zniechędionych czynowników, strajków i
 bojkotów towarzyskich, pisemek i programów polity-
 cznych układowych przez pięciu zapaleńców two-
 czone /PZ, Narodowa Demokracja/ a później niepod-
 legie Państwo Polskie.

Oczywiście, sceptyk powie, że obok szalonych
 wyrosków był jeszcze cudowny zbieg okoliczności
 w postaci jednoczesnej księki trzech zaborców. Ty-
 lko, że najdawniejsze okoliczności i okazały ni-
 stoyczne nie na wiele się zdadza, jeśli nie ist-
 nieją siły chcące i umiające te okoliczności wy-
 korzystać.

Czy dzisiejsze wyroski podejmą się budowania
 Niepodległej i czy historia da im sprzyjającą o-
 kazję?

Dorota Z.

ki zwyczajowe muszą być na fun-
 dusz strajkowy. Każdy strajkują-
 cy musi mieć materiałną gwarancję, że w chwili, gdy zostanie zwolniony, czy też koszty straj-
 ku obciążą jego pensję, nie zar-
 rozi to jemu i jego rodzinie. Z
 taką świadomością lepiej się
 strajkuje.

Podwyżki są nieuchronne. Zatem
 nieuchronne są strajki. Jeżeli
 już dziś władze szukają powodu
 do wprowadzenia podwyżki, to my
 musimy już dziś przygotować się
 do strajku. Musimy pamiętać, że
 strajk może przybrać różne fo-
 rmy. Najbardziej strajku jest nieo-
 debranie pensji po wprowadzeniu
 nowego systemu motywacyjnego.
 Strajk może być związany z jakimś
 szczerobin dat w życiu kraju
 czy zakladu. O tym trzeba myśleć
 już dziś. Już dziś trzeba propa-
 rować hasło strajku o dodatek
 Lec, kiedy i jakie ulotki wydru-
 kować. To są zadania dla nas.

A.G. Rawicki

40-PIĘTROWY SKANDAL PRZY CENTRALNYM

W grudniu 1980 roku planowano oddać, po niecałych czterech latach budowy, 40-piętrowy hotel, biurowiec i tzw. terminal czyli dworzec miejski LOT-u, naprzeciwko Dworca Centralnego. Firma angielska - dzięki szczęśliwie dla niej sformułowanemu przez "specjalistów" premiera Jaroszewicza kontraktowi - wycofała się z budowy w połowie 81 roku po zbudowaniu niecałych 30% obiektu i zainkasowaniu ok. 50 mln dolarów/z planowanych 80 mln. kosztów/. Inż. Poncyliusz, czwarty już dyrektor budowy, ambitnie, ale nie bez liczenia się z nieubłaganyymi realiami, planuje ukończenie w bieżącym roku tzw. stanu surowego. Fachowcy twierdzą, że planuje zbyt ambitnie. Przez cztery lata, które normalnie powinny starczyć na wzniesienie i oddanie do użytku podobnego obiektu, nie zdołano nawet poprawnie zabezpieczyć budynku przed wpływami atmosferycznymi, co powoduje stałe straty. Szacuje się teraz zaawansowanie budowy na niecałe 40%, budynek bowiem to pusta w środku, pozbawiona wszelkich - z wyjątkiem części wind - urządzeń i instalacji skorupa. Koszt jej ukończenia wzrósł w międzyczasie do ok. 140 - 150 mln dolarów! Korzystne negocjacje z firmami zagranicznymi, pragnącymi ukończyć budowę, przerwało bardzo skutecznie

wprowadzenie stanu wojennego, a później uniemożliwił je brak kompetencji ówczesnego dyrektora. Ostatnie ekipy dyrektorskie gorączkowo poszukują zagranicznego kontrahenta, ale że teraz nikt się już nie kwapi do kredytowego inwestowania w PRL-u, a i kierunki delegacji zagranicznych ustalane są pod kątem potrzeb turystycznych /Jugosławia, Grecja/a nie zgodnie z potrzebami budowy - to i efektów tych poszukiwań brak. Na razie firma austriacka ma wykonać za 1,5 mln dolarów nowy projekt w s t ę p n y! Szykuje się także, również za dolary, kontrakt na projekt i budowę hotelu... dla przyszłej załogi budującej obiekt LOT-u. Zatuszowano kolejną aferę, tym razem kradzież materiałów budowlanych przez dyrektora/willa syna w Zielonce na ukończeniu/. Ostatnio ważniejszym wydarzeniem było zapłacenie przez 8 członków dyrekcji ekspresowej budowy wysokich, wyrównawczych podatków od wynagrodzeń za rok 85. Na rok 1986 planuje się dalsze liczne wyjazdy na delegacje zagraniczne. Na 200 zatrudnionych ponad jedną trzecią stanowią administracja, neozwiązkowców jest ok. 70. Załoga ma się dobrze i czeka wiosny...

A wszystko to za nasze pieniądze, w samym centrum Warszawy!
AS

ULOTKA

KOLEDZY KIEROWCY!

W związku z podwyżką taryfy w taksówkach i zwiększeniem norm utargu - otrzymujemy najniższe wynagrodzenie w całym PRL. W miesiącu grudniu kilkudziesięciu kierowców nie wykonało norm utargu, co spowodowało represje w postaci kar, lecz nierównomiernych dla wszystkich, co jest niezgodne z kodeksem pracy i interesem społecznym. W miesiącu lutym podjęliśmy protest polegający na nieodbieraniu naszych pensji. W proteście udział wzięło ok. 10% załogi. Nadal pensji za styczeń nie odebrało 30 naszych kolegów. Ponieważ nie zostały spełnione nasze warunki, apelujemy o kontynuowanie protestu w miesiącu marcu.

KOLEDZY!

Nie odbierajmy poborów nie tylko przez 3 dni w czasie wypłat, ale aż do skutku, tzn. do chwili, kiedy dyrekcja doprowadzi do spotkania z załogami obu baz w celu przedyskutowania naszych postulatów płacowych:

- zmniejszenia normy utargu do średniej eksploatacyjnej
- unormowania zimowej normy paliwa
- zniesienia limitu radio-taxi
- uzupełnienia wszelkich Komisji Zakładowych przedstawicieli nierezersowanej załogi.

Jeżeli nasz protest będzie naprawę liczny, dyrekcja będzie musiała ustąpić. Nie dajmy się traktować jak robole i nie pozwólmy na jednostronne zmiany, jakie dyrekcja wprowadza w warunkach naszej pracy.

KOMITET OBRONY PRAW PRACOWNICZYCH MPT

Ulotki tej treści zostały rozkolportowane wśród warszawskich kierowców taksówek - pracowników MPT.

DYREKTOR KONTRA ZAŁOGA

Dwudziestego pierwszego stycznia br. w kinie!/"Ochota" załoga MERY - PIAP/Przemysłowego Instytutu Automatyki Pomiarów/ miała wybrać nową formę samorządu pracowniczego - Radę Załogi. Dyrektorowi naczelnemu, Dwojakowi, który sam siebie mianował przewodniczącym zebrania, nie udało się, pomimo 10-godzinnej /! /oporu dyrekcji, POP i wronich związków, za blokadę wprowadzenia do oficjalnego Statutu Rady tzw. społecznych poprawek. Przedstawił je doc. A. Serwach, przewodniczący zakładowej "S". Cierpliwość dyrektora wyczerpała się jednak ostatecznie przy prezentacji kandydatów do Rady. Po uprzednim odczytaniu informacji Służby Bezpieczeństwa o działaniu na terenie MERY-PIAP "nielegalnych struktur podziemnej "Solidarności" stwierdził, że załoga "zgodziła się na kandydowanie do Rady Załogi osób działających na szkodę PRL" i... przerwał zebranie, po 11 godzinach od jego otwarcia, bez żadnych decyzji co do jego kontynuowania i przeprowadzenia wyborów.

Obecnie w PIAP-ie trwa administracyjna pacyfikacja - zmuszono do zwolnienia się lub już zwolniono z pracy kilkunastu najbardziej aktywnych pracowników, w tym docenta Serwacha. Zaczęła się "reorganizacja", mająca na celu głównie osłabienie "opornego" pionu automatyki, z którego wyszła tzw. społeczna koncepcja Statutu Rady Załogi. Rozsiewane są plotki o dalszych zwolnieniach osób z czarnej listy SB, o możliwości rozwiązania instytutu lub zamiany na Biuro Projektów i powtórnym przyjmowaniu do pracy... Kiedy

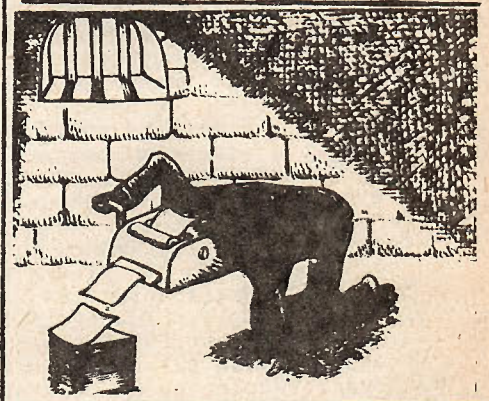
dyrektor Dwojak spróbuje znowu wybierać Radę Załogi - na razie nie wiadomo. Musi się tym razem jeszcze lepiej przygotować/SB po-

może/, no i pozbyć wszystkich potencjalnych oponentów. Mówi się też o tym, że Dwojak ma wykonać brudną robotę i odejść z MERY, jego następcą będzie mógł działać bez przeszkód ze strony "nielegalnych struktur" "S". Zobaczymy.
/inf. KAM - BAG/

NIE BĄDŹ SZCZUREM!

Psycholog nazwiskiem Curt Richter przeprowadził doświadczenie ze szczurami. Jednego szczura wrzucił do zbiornika z wodą, a drugiego posadził tak, żeby widział, jak ten w kadzi stara się uratować. Po 60 godzinach walki szczur utonął. Wtedy pan Richter wrzucił do zbiornika drugiego szczura. Utopił się on po kilku minutach, nie podejmując bezna dziejnych zmagania o życie.

/Życie Gospodarcze nr 7/



"Robotnik" jest pismem bezpłatnym. Częstotliwość ukazowania się i nakład są uzależnione od wpiat Czytelników. WPLĄTY w tys. zł: Tank 4,65, Słońce 2x0,2, 2x0,3, Ewa 1
DZIEKUJEMY!